

Fala gniewu przeciw ograniczeniu prawa do strajku

13 stycznia 2018

W Grecji transport publiczny prawie wczoraj nie funkcjonował, szpitale oferowały jedynie minimalną pomoc a statki w portach pozostały zablokowane przy nabrzeżach. Na ulice Aten wyszło ok. 10 tys. osób protestujących przeciw „reformie” prawa do strajku wymaganej przez zagranicznych wierzycieli Grecji. Policja użyła gazu łzawiącego, by nie dopuścić tłumu pod parlament.

Protesty dotyczą przepisów, które mają być przegłosowane przez parlament w poniedziałek. Według projektu, strajk może być legalny pod warunkiem, że zagłosuje za nim co najmniej 50 proc. członków związku zawodowego obecnego w przedsiębiorstwie – do tej pory wystarczało 20 proc. Ta „reforma” należy do warunków wypłacenia Grecji kolejnej transzy kredytu (4,5 miliarda euro) gwarantowanego przez Komisję Europejską i Międzynarodowy Fundusz Walutowy.

Inne mocno kontestowane przepisy nakazują licytować i sprzedawać w internecie nieruchomości zajęte za długi właścicieli. Ma to podnieść zyski banków, które przez lata kryzysu nagromadziły niespłacone wierzytelności. Ludzie boją się, że w ten sposób pozostaną z długami mimo sprzedaży ich domów i mieszkań.

Po poniedziałkowym głosowaniu w parlamencie Grecja oczekuje, że 22 stycznia europejscy ministrowie finansów dadzą zielone światło, które odblokowałoby tę część kredytu. Ostatnia umowa kredytowa wygasa w sierpniu. Odtąd Grecja będzie mogła sama się finansować na rynkach, co zostało jej zabronione dziewięć lat temu z powodu zbyt dużego zadłużenia.

Sytuacja społeczna w Grecji degradowała się z każdym rokiem „planu ratunkowego”, który podniósł zadłużenie kraju z

początkowych 105 proc. PKB do blisko 180 proc.

Autorstwo: JSz

Źródło: Strajk.eu